Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 281. **Kraków, Sobota dnia 7 Grudnia 1901.** **Rok IX.**

W OBRONIE DRA PIĘTAKA.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:
Przedewszystkiem sprawiedliwość!

W imieniu sprawiedliwości musimy dzisiaj zasłonić ministra dra Piętaka przed zarzutami berlińskiej „Vossische Zeitung".

Ten organ, obecnie najstarszy dziennik berliński, liczący przeszło 175 lat istnienia; dziennik, na którego czele od 1751—1755 r. stał słynny Lessing, pod przewodnictwem obecnego redaktora naczelnego Fryderyka Stephany'ego sprzeniewierzył się hasłom istotnie liberalnym i uprawia ów liberalizm specyficznie niemiecki, basujący silny, liżący stopy giełdzie, a nieubłaganie prześladujący wszystko, co słabe, co pokonane i ranne, co nie może zapłacić złotem brzęczącem...

Nic więc dziwnego, że naród Polski nie cieszy się łaskami u „Tante Voss", a szarpanie żywiołu polskiego należy do najpopłatniejszych interesów w oczach wydawcy, p. radcy handlowego Lessinga, potomka twórcy „Natana mędrca".

„Vossische Zeitung" wystąpiła z protestem przeciwko ministrowi dla Galicji, dr. Piętakowi, twierdząc, iż nie powinien był jako c. k. minister austryjacki brać udziału w wieczorze Mickiewiczowskim, urządzonym przez „Ognisko" wiedeńskie, nie powinien dlatego, że dochód czysty z owego wieczoru przeznaczono na zapomogę dla skazanych w procesie gnieźnieńskim. Równocześnie tenże dziennik berliński przewrotnie podsnwa dr Körberowi i hr. Gołuchowskiemu, choć tenże nie ma prawa wtrącać się w sprawy wewnętrzne gabinetu austryjackiego, myśl dania dymisji dr. Piętakowi, powołując się na to, że pod jesień 1890 r. Crispi usunął z gabinetu ministra skarbu Seismita-Dodę za wzięcie udziału w bankiecie irredentystów w Udine.

Porównanie przewrotne, gdyż świadomie fałszywe. Irredentyści są stronnictwem, dążącem do oderwania siłą od Austrji prowincyj, zamieszkałych częściowo przez ludność włoską. Są więc stronnictwem zaczepnem, jawnie na całość naszej monarchji dybiącem. Rzecz jasna, że polityk, należący do manifestacji takiego stronnictwa, nie może należeć do gabinetu państwa, które pozostaje z Austrją w przymierzu.

Ofiarowanie składek na rzecz dzieci, matek i ojców, którzy mają przed sobą paroletnie więzienie, dzieci bez opieki, bez chleba, takie ofiarowanie nie jest aktem wojowniczym i zaczepnym. Miłosierdzie nakazuje Pismo Święte, to samo Pismo Święte, z którego sędziowie gnieźnieńscy usiłowali obłudnie zaczerpnąć argumentów ku usprawiedliwieniu nieludzko surowego wyroku. Jeżeli się zbiera pieniądze na dzieci chińskie i murzyńskie, to tem bardziej chrześcijańską i humanitarną jest składka na osieroconą dziatwę europejską, dziatwę tej samej narodowości.

A okoliczność, że się jest c. k. ministrem austrjackim, nie zakazuje nikomu, wyzbyć się zasad chrześcijańskich i narodowości polskiej. Za taką cenę, — za cenę odstępstwa chyba niema nikogo między nami, który zdecydowałby się wsunąć szyję w zahaftowany złotem kołnierz ministra.

Przyznajemy otwarcie, że jeszcze do wczoraj byliśmy zdania, iż Galicja potrzebowałaby obecnie energiczniejszego przedstawiciela w radzie korony, niż dr Piętak. Lecz obecnie uważamy za punkt honoru narodowego utrzymanie jego ekscelencji na stanowisku ministra i spodziewamy się, że Koło polskie poczyni wszystkie kroki — w razie potrzeby — celem przyjścia panu ministrowi z pomocą, gdyby istotnie u góry chciano przez dymisję dra Piętaka złożyć rewerencję rządowi pruskiemu.

Proces dra Rakowskiego.

Przed Izbą sądową poznańską rozpoczął się wczoraj proces przeciw współpracownikowi pisma naszego drowi Rakowskiemu, podejrzanemu o pisywanie artykułów w „Pracy" pod pseudonimem Vester, oraz przeciwko M. Biedermanowi, wydawcy „Pracy", oskarżonemu o ułatwienie mu ucieczki.

Obie te sprawy na wniosek prokuratora złączono razem. Obronę prowadzi dr Celichowski. Rozprawie przysłuchuje się prezydent sądu wyższego Gisevius. Audytorjum jest licznie zapełnione.

Dra Rakowskiego pilnuje na sali dwóch dozorców więziennych.

Świadków jest 33, pomiędzy nimi znajduje się radca policyjny Zacher, kilku komisarzy kryminalnych, redaktorów pism różnych, jak dr Szymański, p. Królikowski, p. Korfanty, dr Linke i t. d., nawet lekarze jak dr Chrzelitzer i t. d.

Przewodniczącym trybunału jest, jak w procesie przeciw akademikom, p. dyrektor Felsman, prokuratorem p. Stamer.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Personalia oskarżonych.

Dr Kazimierz Rakowski urodził się dnia 3-go kwietnia 1874 roku w Piotrkowie, jako poddany rosyjski, lecz stara się o poddaństwo austrjackie. Gimnazjum ukończył w Piotrkowie, a następnie uczęszczał na uniwersytet w Heidelbergu, Fryburgu a nakoniec w Berlinie. Po uzyskaniu doktoratu wydawał w Berlinie miesięcznik ekonomiczny, a następnie objął posadę prokurysty wydawnictwa „Pracy".

Dr Rakowski jest żonatym i ojcem dwojga dzieci, dotychczas nie był karanym.

Współoskarżony pan Biedermann urodził się 21 października 1864 roku, żonatym nie jest. Pan Marcin Biederman jest synem dzierżawcy dóbr książęcych w Zdunach. Odwiedzał gimnazjum w Krotoszynie. Uczył się następnie kupiectwa, był nad Renem w Kolonji, w Koblencji, później w Strasburgu w Alzacji. potem we Westfalji.

Oskarżenie.

Drowi Rakowskiemu zarzuca oskarżenie, iż podburzał lud, Polaków na Niemców i t. d. Prokuratorja dopatruje się tych wykroczeń w artykułach dra Rakowskiego, drukowanych w „Pracy", a mianowicie „Mene tekel, fares", „Hańba stulecia" i „do Wielm. Pana v. Podbielski".

Panu Biedermannowi zarzuca, iż dopomagał drowi Rakowskiemu do ukrywania się we Wrocławiu, opowiadając naprzykład komisarzowi Augustyniemu, iż pan Korfanty, a nie dr Rakowski jest autorem owych artykułów. Oprócz tego nazwał pan Biedermann pana dra Rakowskiego swym bratem wobec policji.

Zeznania oskarżonych.

Dr Rakowski odpowiada, iż w Berlinie wydawał pismo narodowo-ekonomiczne, podobne do „Pracy." Pan Biedermann, widząc, że dr Rakowski nadaje się do prac takich i jest kupcem zawołanym, poprosił go, aby w „Pracy" przyjął stanowisko prokurysty. Dr Rakowski przyjął stanowisko za wynagrodzeniem 10 prc. brutto z dochodów „Pracy", — oprócz tego miał wolne pomieszkanie i różne jeszcze dochody. Kontraktu nie spisali.

Do Poznania przybył w roku 1985 i wstąpił do firmy Drwęski i Langner jako wolontarjusz. Ojciec jego płacił za to panu Drwęskiemu, ponieważ pan Biedermann nie był biegłym w korespondencji polskiej, a u pana Drwęskiego miał się kształcić w tym kierunku. Później p. Biedermann wpłacił 6000 marek i został współwłaścicielem firmy Drwęski i Langner. Po śmierci p. Drwęskiego, w r. 1896, pozostał p. B. we firmie wymienionej jako prokurysta i współwłaściciel. „Pracę" założył w r. 1896, lecz nie ma ona żadnego związku z firmą „Drwęski i Langner".

Dr Rakowski prosi sąd, aby raczył zważać na to, iż właśnie w czasie jego pobytu w „Pracy" nie miało to pismo żadnych procesów.

P. Biedermann stwierdza to samo. Opowiada, iż nie miał spisanego kontraktu z p. dr Rakowskim, tak samo, jak on swego czasu nie odebrał nawet rewersu na 6000 marek, wpłaconych przez niego do firmy „Drwęski i Langner". Miesięcznie płacił dr Rakowskiemu 100 do 200 marek po wydaleniu tegoż.

Listy, które nadchodziły do „Pracy", czytywał a raczej otwierał p. dr Rakowski, lub inni panowie. Kto je otwierał, sortował je także i kładł na stół redaktorski lub przesyłał do firmy „Drwęski i Sp."

Pan dr R. miał prokurę wydawnictw „Pracy", później mu ją odebrał i to na żądanie sądu poznańskiego.

Artykuły, które nie były drukowane, odesłano współpracownikom z powrotem. Czasem je p. Biederman czytał, czasem nie. W Krakowie różnych ma „Praca" współpracowników. Dr Rakowski podpisywał czasem „Ordon". W „Pracy" zważa się na to, aby nie dawano właściwego podpisu żadnego autora, ponieważ w innym razie straciłaby „Praca" autorów cennych. Zdarzało się, iż dawano pseudonimy pod niektóre artykuły, aby wywieść w pole opinją. To samo zdarza się i w innych redakcjach.

Następnie odczytuje p. Dalski, tłomacz sądowy, artykuł „Pracy" p. t. „Hańba stulecia".

W sali znajduje się pośród publiczności prezes policji poznańskiej, p. Hellmann.

Po krótkiej przerwie, pyta się przewodniczący p. dra Rakowskiego, czy go proszono o napisanie artykułu „Hańba stulecia".

Dr Rakowski zaprzecza temu. Powiada, iż pisał tylko kilka zdań w tej sprawie, które podaje. Nie podobało mu się, iż pod owym artykułem znalazło się jego nazwisko, lecz nie pisał nic przeciw temu, ponieważ był zdania, iż jemu się nic nie stanie, był przecież za granicą.

Zeznania świadków.

Pierwszym świadkiem jest p. Władysław Siemiątkowski, którego przyprowadzają z więzienia, gdzie odsiaduje za artykuł „Hańba stulecia".

P. Siemiątkowski zeznaje, iż różne osoby przesyłały artykuły do „Pracy". Naczelnego redaktora wydalono z Prus. Kto wtedy w Poznaniu właściwie redagował, tego nie wie. Różni ludzie pomagali w redakcji.

Nowe stronnictwo.

Z Wiednia przychodzi do nas ciekawa wiadomość. Oto dnia 30-go listopada powstało tam nowe stronnictwo „centrum", którego zawiązek stanowią posłowie do Rady państwa: ks. Leon Pastor, ks. prof. dr Żyguliński, ks. Własowski, hr. Jan Potocki z Rymanowa, Tomasz Szajer, Antoni Bomba, Andrzej Wilk, Fijak, Jan Potoczek, Wojtyga i dr Opydo.

Na zgromadzenie, na którem uchwalono program nowej grupy, przybył także ks. Stojałowski, imieniem stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

Przewodniczącym obrano jednogłośnie ks. prałata Leona Pastora, który przemówił jak następuje:

Oddawna było mojem marzeniem, żeby wszystkie stronnictwa ludowe w kraju, stojące na gruncie chrześcijańskim a dotąd rozbite i wzajemnie się zwalczające złączyły się do wspólnej pracy dla dobra kraju, społeczeństwa, a szczególnie naszego biednego ludu!

Czas mijał a do tego jakoś przyjść nie mogło, co więcej, ciągle powtarzające się wybory w kraju coraz większą kopały przepaść i dzieło porozumienia się wzajemnego utrudniały!

Wstąpienie 4 włościan ze stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego do Koła wykonanie tej idei

znacznie ułatwiło! Siłą rzeczy nastąpiło między tymi włościanami a posłami stojącymi na gruncie katolicko-ludowym porozumienie i stworzyło się w Kole polskiem centrum trzymające środek między konserwatywną prawicą a skrajną lewicą Koła!

Centrum to może niepospolite oddać usługi Kołu i krajowi! Niezwiązane ani z prawicą, ani lewicą, przechyli zawsze głosowaniem swojem szalę na stronę słusznej i sprawiedliwej sprawy.

Mamy jednak przekonanie, że centrum to nie spełniłoby całkowicie swego zadania, gdyby akcję swą ograniczyło li tylko na Koło polskie w Wiedniu!

Dlatego poruszono myśl, ażeby posłowie parlamentarni należący do centrum weszli w styczność z posłami sejmowymi, reprezentującymi ten sam kierunek polityczny i wraz z nimi utworzyli unję chrześcijańskich posłów ludowych! Dziś Szan. Panowie koledzy zebraliśmy się, aby nad tą, zdaniem mojem, doniosłą sprawą przeprowadzić dyskusję i za łaską Bożą sprawę tę pomyślnie załatwić!

To też jako przewodniczący grupy centrum pozwoliłem sobie kolegów na dzisiejsze posiedzenie zaprosić! Gdyby Bóg raczył pobłogosławić naszym dobrym chęciom, ruch ludowy skierowanymby został na tory właściwe, z których ku nieszczęściu kraju i ludu zeszedł.

Może powoli zostałyby złagodzone przeciwieństwa między ludem rolniczym a innymi stanami, może zwolna znikłyby uprzedzenia ludu ku duchowieństwu, któremi, hołdując teorji: „divide et impera“, karmiono poczciwy lud polski! Może miasto się kłócić o programy zabraliśmy się wreszcie do wspólnej pracy około dobra ludu.

Daj to Boże! Niech miłość zajmie miejsce nienawiści, — dodatnia praca niech starczy za arkuszowe programy!

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział Włazowski, ks. Żyguliński i ks. Stojałowski, uchwalono następujące:

Oświadczenie.

Oparci na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości, odczuwając i uznając od dawna konieczną potrzebę zgody wszystkich, którzy w pracy dla ludu, na gruncie naszej św. katolickiej wiary stoją i głęboko przeświadczeni, że tylko przy jedności posłów ludowych można osiągnąć prawdziwe korzyści dla ludu i kraju, — podpisani posłowie parlamentarni i sejmowi, zastrzegając sobie zachowanie programów swych stronnictw, łączą się celem wspólnej pracy na następujących zasadach — i dążyć będą do poniżej wymienionych celów:

I. Posłowie podpisani, za wspólny punkt wyjścia i wspólną podstawę swej pracy, przyjmują encykliki Głowy Kościoła, Ojca św. Leona XIII: z dnia 15 maja 1891 „Rerum novarum“ i z dnia 18 stycznia 1901 „Graves de communire“ — i w duchu tychże starać się będą o moralne, społeczne, polityczne i materjalne podniesienie ludu, a w szczególności:

1) Starać się będą o przeprowadzenie tak w parlamencie, jak i w Sejmie, sprawiedliwego rozszerzenia prawa wyborczego w myśl życzeń ludu i z uwzględnieniem potrzeb i stosunków naszego kraju;

2) będąc stanowczo przeciwni gminom zbiorowym, dążyć będą do reformy ustawodawstwa o zarządzie krajowym w kierunku połączenia gmin i obszarów; rozszerzenia i polepszenia samorządu, w szczególności przez uposażenie go we władzę wykonawczą;

3) dopominać się będą usilnie o sprawiedliwe zniżenie ciężarów podatkowych tak państwowych, jak autonomicznych, którymi lud jest obecnie przeciążony;

4) dążyć będą niezmordowanie do usunięcia nieprawidłowości lub nadużyć we wszystkich gałęziach administracji tak rządowej jak autonomicznej.

5) popierać zresztą będą ze wszystkich sił każde sprawiedliwe i uzasadnione żądanie w kierunku naprawy istniejących ustaw, a dążyć do ustawodawczego zaspokojenia wszystkich potrzeb ludu rolniczego, tudzież rękodzielników i robotników.

II. W tym celu podpisani posłowie będą w parlamencie — bez naruszenia solidarności Koła polskiego — tworzyć grupę centrum, a w Sejmie chrześcijańską Unję ludową, i obowiązują się do solidarnego postępowania we wszystkich wymienionych sprawach.

III. W kraju będą podpisani posłowie wspólne odbywać wiece, celem szerzenia oświaty i poznawania potrzeb i życzeń ludu, a wspólnego zwalczania wszelkich antychrześcijańskich dążności i kierunków.

Oświadczenie podpisali na wstępie wymienieni posłowie do Rady Państwa, tudzież ks. Stanisław Stojałowski, ks. Andrzej Szponder i Wiktor Skołyszewski posłowie sejmowi.

„Praca“ poznańska.

Ostatni numer „Pracy“, jak zresztą każdy tego znakomicie redagowanego pisma poznańskiego, przynosi kilka artykułów, nad którymi warto się zastanowić. W artykule wstępnym zapowiada „Praca“, że d. 6 grudnia rozpocznie wychodzić w Katowicach nowe pismo ilustrowane ludowe polskie, p. t. „Górnoślązak“. Pismo to walczyć będzie pod hasłem: Przez lud dla ludu. Cel „Górnoślązaka“ określony jest jasno: „W kraju, gdzie leżą obszerne ugory odłogiem. „Górnoślązak“ poświęcać będzie swe siły sprawie polskiej. „Przygotuj więc pług swój, wyostrz lemiesze, pracowity chłopie, — czeka cię znojna praca na śląskich ugorach. — Jawny i określony twój cel: aby Polak każdy na Górnym Śląsku, uświadomiony narodowo, wybierał Polaka posłem“.

Procesu wrzesińskiego nie omawia „Praca“. Zrobiła to już półtora tygodnia temu, wtedy, gdy wyrok nie został jeszcze wydany. Przypuszczając, jak najcięższe kary dla oskarżonych, stojących pod sądem, gdy naród polski łudził się może jeszcze, że Prusacy nie są tak wielkimi barbarzyńcami — „Praca“ niestety się nie pomyliła. Ci redaktorzy polscy w Poznaniu, znają doskonale bezdenne łajdactwo pruskie. W artykule „Nie znacie nas“, pisze Vester, oceniając reakcję społeczeństwa polskiego po wyroku wrzesińskim. — „Tak działać może tylko naród, — jednolity olbrzym — z jednem sercem. — Bo narodem jesteśmy.

Nie znacie nas. — Słuchajcie: naród, co patrzył na Grunwald i Wiedeń i Maciejowice i rzeź Pragi i Kroże, — co zmiażdżył potęgę pruskiego zakonu i u stóp królów obcych koronę kładł, co Europę zbawiał od tatarskiej dziczy przez lat setki — naród taki nie zna trwogi ani rozpaczy.

Nie znacie nas. zamiast trwogi ujrzeliście w twarzach naszych pogodę, zamiast rozpaczy — wstręt“.

„Przed forum całego świata“ powołuje Prusaków „Poznańczyk“ za wyrok wrzesiński ...„przed forum całego świata wytaczamy dziś krzywdy nasze!“

Nadchodzą dla nas. jak się zdaje, czasy wprost straszne, które przyniosą nam cierpienia i ciosy, jakich może żaden naród cywilizowany nie znosił. Uzbrójmy się na te czasy! A nie lękajmy się ich, bo przy nas Bóg! Niech nam — jak wo[...] ła do nas wieszcz Chorału — „Nie krew płynie w żyłach — lecz żelazo.“ Młódź naszą gódźmy „wcześnie z życia jej treścią“ — niech wie, że

„Kto wyjdzie z krainy żałoby,
„Kto dzieckiem ujrzał ofiar świeże groby,
„Ten już żyć musi boleścią!“

Zdawać sprawę z kilkuarkuszowego numeru „Pracy“, w którym właściwie nie ma ani jedne[j] rzeczy mniejszej wagi, przechodzi możność co[dziennego] dziennego pisma. Z kilku zacytowanych wyjąt[]ków pozna czytelnik, w jakim tonie redagowan[e] jest to najlepsze ludowe pismo Wielkopolski. — „Praca“ zasługuje na jak najszersz[e] rozpowszechnienie. Teraz gdy z powod[u] wrzesińskiego procesu łączność nasza z Wielko[] polską bardziej się zacieśniła, nie są nam oboję[]tne sprawy, obchodzące tę najstarszą dzielnic[ę]

A. P. CZECHOW.

BAGNO.

Tłom. z ros. G. W.

6 (Ciąg dalszy).

— Ach, nie przypominaj mi już... — mówił zarumieniony porucznik. — Ja sam teraz żałuję. Chciałbym się pod ziemię schować... Przykro mi nieprzyjemnie, że teraz będę się musiał udawać po te pięć tysięcy rubli do ciotki.

Kriukow długo jeszcze się oburzał i gderał, potem uspokoił się i usiadłszy na kanapie począł wyśmiewać się z brata.

— Oto, porucznicy! — mówił z pogardliwą ironją. — Narzeczeni!

Nagle, zerwał się z kanapy, jakby go co ukąsiło. tupnął nogę i począł chodzić szybko po pokoju.

— Nie, ja tego tak nie puszczę płazem! — mówił, grożąc pięścią. — Weksle będę miał! Będę! Już ja ją nauczę! Kobiet się nie bije, ale ją o kalectwo przyprawię... zdrowego miejsca na niej nie zostawię! Ja nie jestem porucznikiem! Mnie nie zawróci głowy cynizmem bezczelności! O nie-e, pal ją djabli? Miszka! — zawołał, — skoczno powiedzieć, aby mi zaprzęgli do bryczki!

Kriukow ubrał się pospiesznie i nie słuchając przedstawień zaniepokojonego porucznika, siadł na bryczkę. machnął stanowczo ręką i popędził do Zuzanny Moisiejewny. Porucznik długo patrzał przez okno na tuman kurzu, unoszący się za bryczką, ziewał wreszcie, przeciągnął się i poszedł do swego pokoju. Po upływie kwadransa spał już snem twardym.

O szóstej zbudzono go do obiadu.

— Jak to uprzejmie ze strony Aleksego! — odezwała się do niego bratowa. — Każe czekać na siebie z obiadem!

— A czy on jeszcze nie powrócił? — zapewne wstąpił do ezierżawcy.

Ale Aleksy Iwanowicz nie wrócił i na kolację. Żona i Sokolskij byli przekonani, że zabałamucił się przy kartach u dzierżawcy i zanocował prawdopodobnie u tegoż. Stało się zaś zupełnie co innego, niż przypuszczali. Kriukow powrócił następnego dnia rano do domu i nie witając się z nikim, cichaczem przemknął się do swego gabinetu.

— No, i cóż? — zapytał go szeptem porucznik, patrząc na niego wielkiemi oczami.

Kriukow machnął ręką i parsknął śmiechem.

— Więc cóż takiego? Czegóż się ty śmiejesz?

Kriukow rozsiadł się na kanapie, przyłożył usta do poduszki i wybuchnął śmiechem, długo powstrzymywanym. Po upływie minuty podniósł głowę i spoglądając na zdziwionego porucznika załzawionemi od śmiechu oczyma, rzekł:

— Zamknijno drzwi. No. ależ to baaba, powiadam ci!

— Odebrałeś weksle?

Kriukow machnął znowu ręką i począł się śmiać.

— Ależ to baba! ciągnął dalej. — Dziękuję ci. bracie, za tę znajomość! To djabeł w spódnicy. Przyjeżdżam do niej, wchodzę, no wiesz, z taką miną Jowisza, że aż sam siebie się bałem... nachmurzyłem się, zasępiłem, nawet pięści zacisnąłem dla większego postrachu... Łaskawa pani, powiadam, ze mną żarty się nie udają!“ no itd. w tym guście. Straszyłem ją sądem i gubernatorem... Ona zaczęła płakać z początku, powiedziała, że chciała zażartować z ciebie i nawet zaprowadziła mię do szafy, żeby mi oddać pieniądze, poczem poczęła mi dowodzić, że przyszłość Europy spoczywa w rękach Rosjan i Francuzów, nawymyślała na kobiety... Ja tak samo, jak i ty, zwiesiłem uszy, niby osioł.. Wygłosiła panegiryk o mej piękności, poklepała mię po ramieniu, aby sprawdzić, czy mam dobrze rozwiniętą muskulaturę, no i... i jak widzisz, dopiero teraz zdołałem wydobyć się od niej... Cha-cha-cha... Zachwycona jest tobą!

— Miły z ciebie chłopczyk! — zaśmiał się porucznik. — Żonaty, stateczny... A czy to nie wstyd? Nie, obrzydliwość? Bądź co bądź, mój bracie, bez żartów, ale w naszym powiecie zagościła królowa Tamara...

— W powiecie?... Mój kochany, drugiego takiego kameleona w całej gubernji nie znajdziesz! Jak żyję nic podobnego nie widziałem, a chyba jestem znawcą w tym względzie. Z rozmaitemi już czarodziejkami miewałem do czynienia, ale takiej nigdy nie spotkałem. W istocie, że ona uwodzi bezczelnością i cynizmem. C[o] w niej pociągającego, to te szybkie zmiany, odmiana barw, ta djabelska gwałtowność... Br[r]! Ale weksle — fiujt! Uważaj za przepadłe. Oba[j] jesteśmy wielkiemi grzesznikami, lecz na każdym ciąży połowa grzechu. Mam u ciebie nie 230[0] rubli, lecz połowę tej sumki. Tylko pamiętaj, żebyś mówił żonie, żem był u dzierżawcy.

Kriukow i porucznik dusili się od śmiechu. Co podnieśli głowy od poduszek kanapy i spo[j]rzeli na siebie, poczynali śmiać się na nowo.

— Narzeczeni! — wyśmiewał się Kriukow. — Porucznicy!

— Żonaci! — odpowiadał Sokolskij. — St[a]teczni! — Ojcowie rodzin!

Przy obiedzie porozumiewali się na migi dwuznacznemi słówkami, a ku zdziwieniu domowników, parskali ciągle śmiechem i zatykali sob[ie] usta serwetą. Po obiedzie dobry humor nie opu[]ścił ich również, przebrali się nawet za Turczynów i bawili dzieci, udając, że będą strzelać [do] siebie z dubeltówek. Wieczorem toczyli długie spory. Porucznik dowodził, że brać posag za żoną jest nikczemnością i podłością, nawet wtedy, gdy obie strony kochają się namiętnie; Kriukow zaś walił pięścią w stół i utrzymywał, że to niedorzeczność i że mąż nie życzący sobie, aby żona posiadała własny majątek — jest egoistą i despotą. Obaj krzyczeli. zapalali się, nie chcieli zrozumieć się wzajemnie, w końcu podchmieleni sobie nieźle i wlokąc za sobą poły szlafroków, udali się na spoczynek. Zasnęli niebawem i spali snem mocnym.

Życie popłynęło po dawnemu spokojnie, leniwie i bez trosk. Cienie okrywały ziemię, w obłokach huczały grzmoty, czasem jęczał żałośnie wiatr, jakby na dowód, że i przyroda może płakać, ale nic nie było w stanie naruszyć zwykłego spokoju tych ludzi. O Zuzannie Moisiejewnie i wekslach nie mówili wcale. Obaj wstydzili się jakoś mówić głośno o tej historji.

Lecz w duchu przypominali sobie i myśleli z przyjemnością o tej awanturce, jako o ciekawej farsie, niespodziewanie i wypadkowo odegranej przez życie. W każdym razie pozostanie im miłe wspomnienie na starość...

(Dok. nast.)

Polski. W tym zaś tygodniowym piśmie **ludowem** znajdzie **każdy** czytelnik doskonale przeprowadzony przegląd spraw poznańskich.

Odwaga cywilna.

Do najkonieczniejszych obywatelskich przymiotów należy niezawodnie odwaga cywilna. W naszych smutnych stosunkach jest ona bardziej potrzebna niż gdziekolwiek indziej, a jednak brak nam jej na każdem niemal polu. Niema chyba nikogo, ktoby tego nie doświadczył, czy to w stosunkach politycznych, czy społecznych, czy handlowych.

Mało kiedy prawdziwa sumienność rozprasza wszelkie skrupuły i pobudza głosem sumienia do spełnienia czynu, podyktowanego tą **cywilną odwagą**, która jest w moralnem pojęciu tem, czem w niebezpieczeństwie fizycznem ostrzeżenie, że najeżdża wóz z ciężarem, że wali się rusztowanie, trzeszczy lód pod nogami grożąc zatopieniem i t. p. Inne kraje na te same cierpią dolegliwości: popatrzmy jak sobie radzą, i weźmy z nich co najprędzej przykład.

Oto Belgja, mająca tyle z całym światem stosunków, ma w Brukseli biuro pod nazwą Musée Commercialle (Muzeum handlowe), gdzie oprócz możności znalezienia wszelkiego rodzaju wyjaśnień w zakres przemysłu i handlu wchodzących, znajduje się imponująco poważny i sumienny zakład, gdzie bez żadnej za to opłaty, każdy, kto przyjdzie, otrzymuje najsumienniejszą radę, potrzebną informację i wszelkie ułatwienia.

Zadziwiająca wszechwiedza tam panuje, — łącząc z sobą zarazem coś niezwykle poważnego i sumiennego. Uprzejmy dyrektor sam jeden w biurze się znajduje, by zapytujący mógł bez świadków swój interes śmielej objawić. Jest to człowiek nader poważny i wzbudzający zaufanie — stróż ogromnych ksiąg, zawierających alfabetycznym porządkiem ułożone, jakby pamiętniki poszczególnych krajów, zdumiewająco dokładne. Poszukując tam pewnej zagranicznej osobistości, która na szczęście się w owym „czarnym katalogu“ się nie znajdowała, pokazano mi kronikę galicyjską, w której z najdrobniejszymi szczegółami figurują wszystkie sprawy defraudacyjne tak krakowskie, jak lwowskie!

Powiedziano mi, że zestawienia takie kosztują wprawdzie krocie, ale społeczeństwu oszczędzają miljardy!

Wiadomości, tam zgromadzane, są pewne — z wielką pracą i zimnem zastanowieniem zbierane, a imponują, że nie są one tylko smutną i brudną kroniką, już „poste factum“ spisaną, ale raczej pilną obserwacją, czynioną nad pewnymi indywiduami, w jakimkolwiek kierunku podejrzanymi. Częstokroć więc, jeżeli ktoś z zapytaniem się zawczasu uda, wiadomość otrzymana zaradzić zdolna nieraz katastrofie.

Wobec naszych, niepewnych pod wieloma względami stosunków, i zmąconego, że tak powiem, mocno wyobrażenia o **sumienności**, a przytem i trudnej bardzo często do czynnego objawienia **odwadze cywilnej**, biuro takie byłoby w wielu okolicznościach prawdziwym skarbem. Miejmy nadzieję, że znajdą się ludzie dobrej woli, którzy skutecznie zabiorą się do założenia takiego biura, chociażby na początek tylko o stosunkach naszych krajowych, sumiennie i bezwzględnie poinformowanego. ***.

NOBEL.

Zmarły filantrop szwedzki M. Nobel zapisał cały swój olbrzymi, przeszło pięćdziesiąt miljonów franków wynoszący majątek na cele naukowe i humanitarne. Jedna z nagród ma być przyznana pisarzowi, myślicielowi, artyście czy uczonemu, którego komisja wykonawcza testamentu uzna za najskuteczniejszego szermierza idei pokoju. To się wydaje dziwne: człowiek, który całe życie swoje poświęcił pracy nad ulepszeniem materjałów wybuchowych, szerzących zniszczenie, który można śmiało powiedzieć — ułatwiał śmierci jej zadanie, jest zarazem jednym z największych dobroczyńców ludzkości.

Nobel był wynalazcą dynamitu. Zamiłowanie do chemji, przeszło na niego z ojca, który był zaszczytnie znanym inżynierem, a pracował nad materjałami wybuchowymi. Syn prowadził dzieło ojca dalej i doszedł do świetnych, czy jak w danym razie trafniej można powiedzieć straszliwych rezultatów. Był on człowiekiem niezmiernie czynnym, niezmiernie energicznym i skorym zawsze do wspierania czyichś pomysłów i zamiarów. Jako jeden z największych miljonerów w kraju, był ma się rozumieć zarzucany tysiącami próśb o wsparcie, nadchodzony przez manjaków, którzy przedstawiali mu najfantastyczniejsze pomysły, żądające pieniężnego poparcia na urzeczywistnienie swych fikcyj. Trzeźwy, jednak praktyczny — północny — jeśli można tak określać umysł Nobla, umiał się szybko w sytuacji orjentować, ziarno od plew odróżnić. Jak gdyby czując, że jego praca dla dobra i postępu wiedzy ludzkiej podjęta, tyle zła mimowoli ludzkości wyrządzi, Nobel za życia starał się okupić to szeregiem dobrych uczynków. I rzeczywiście dobroczynność jego była niewyczerpana. Ale nie we wszystkich kierunkach: jak już zaznaczyliśmy, był on przedewszystkiem umysłem trzeźwym, praktycznym i dawał hojnie pieniądze, ale tylko na takie cele, których namacalną rzeczywistą korzyść można było odrazu oglądać, lub też ściśle przewidzieć.

Z pośród licznych, krążących o nim anegdot, jedna zwłaszcza charakteryzuje go dobrze, jako człowieka.

Zdarzyło się pewnego razu, że odwiedził Nobla młody inżynier, który miał głowę, pełną świetnych pomysłów, ale, jak się to często zdarza, niestety ani grosza w kieszeni na ich urzeczywistnienie.

Nobel, słuchając planów inżyniera, począł kwestjonować wartość niektórych z nich. Wywiązała się gorąca dyskusja, tak gorąca wreszcie, że młody człowiek, który przyszedł do Nobla po wsparcie, począł mu nie omal wymyślać.

I to Nobla ucieszyło najbardziej.

— Nareszcie znalazłem wolnego człowieka— zawołał. Przyszedłeś pan do mnie po pieniądze i nie wahasz się mi wymyślać. Brawo! Biorę pana na wspólnika moich interesów.

Jedną z wad Nobla był zupełny brak odczucia sztuki. Nie poświęcił najdrobniejszdj cząstki swej fortuny na jej dzieła, na upiększenie swych wspaniałych rezydencyj w Szwecji, w Paryżu i w San Remo. Artystów uważał on za ludzi, którzy pracują tylko gwoli zabawy ludności, a jeśli wielką cześć żywił dla poetów i pisarzy, to z tego względu jedynie, iż oni mogą słowem służyć szerzeniu idei humanitarnych. I teraz właśnie temu z nich, który, zdaniem parlamentu norweskiego, rozpatrującego tę sprawę, najbardziej się przyczynił do szerzenia idei pokoju, zostanie wręczona wielka, przeszło 200.000 franków wynosząca nagroda.

Kto będzie tym wybrańcem fortuny, niewiadomo. Wśród kandydatów figuruje nazwisko Sienkiewicza, w ostatnich czasach wymieniano znowu prowensalskiego poetę Mistrala. Wszystko to jednak oparte jest na domysłach.

Kwestja zresztą będzie niebawem rozstrzygnięta. Za kilka dni, we wtorek, w piątą rocznicę śmierci Nobla cztery ciała naukowe szwedzkie i parlament norweski ogłoszą wynik swych obrad.

Te pięć lat były potrzebne na dokładne zrozumienie ostatniej woli dobroczyńcy, na przeprowadzenie procesu z legalnymi spadkobiercami Nobla i załatwienie mnóstwa z konieczności nastręczających się co chwila kwestji prawnych. Suma pozostawiona przez Nobla wynosi 50 miljonów franków — procent od niej będzie podzielony między pięć instytucyj naukowych, tak zwanych instytutów Nobla i pięciu przedstawionych do nagrody kandydatów. Po za ideą pokoju — fizyka, chemja, medycyna i fizjologja dają prawo ubiegania się o laury i pieniądze.

I nagrody te będą odtąd rozdzielane rokrocznie. Tym sposobem wielkie dzieło, za które cześć najwyższa całej cierpiącej ludzkości, należy się uczonemu, nie ustanie.

Ci z szanownych prenumeratorów, którzy prenumeraty nie nadeszlą do wtorku dnia 10, numeru środowego nie otrzymają.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Ambrożego: w niedzielę Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny: w poniedziałek Leokadji, panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 8 minut 56, zachód przypada o godz. 3 mi- nut 33 długość dnia godzin 8 minut 2.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Samobójstwa i rozwody. Statystyk niemiecki dr Henryk Morseli zadał sobie pytanie, jakie skutki wywiera rozwód na dalsze życie obojga małżonków. Rezultaty do których doszedł są opłakane i powinny służyć jako przestroga dla wszystkich żon niezadowolonych ze swych mężów, oraz odwrotnie mężów, niezadowolonych z żon. Na jeden miljon bowiem mieszkańców Prus zdarza się 358 samobójstw śród kobiet rozwiedzionych lub rozseparowanych, podczas gdy wśród zamężnych tylko 61. Stopień ten jest jeszcze większy między mężczyznami: śród rozwiedzionych i rozseparowanych liczba samobójstw wynosi 1834, podczas gdy wśród żonatych tylko 286. Rozwody doprowadzają też do obłędu. W Wirtembergji n. p. domy obłąkanych mieszczą 3 024 ludzi rozwiedzionych, podczas gdy żonatych 283, kawalerów i panien 460, 176 wdów i wdowców. Sprawa ta traktowana poważnie może nas poglądowo przekonać, do jakich wyników prowadzi rozluźnienie węzłów rodzinnych.

Miljoner wynalazcą. Korneljusz Vanderbilt, słynny bogacz amerykański, otrzymał patent na tender ulepszony swego wynalazku. Jest to już dwunasty z rzędu patent, otrzymany przez Vanderbilta na ulepszenia w budowie parowozów. Jak widać, miljarderowie amerykańscy nie próżnują.

Dla uniknięcia demonstracyj polskich podczas pogrzebów, oberpolicmajster warszawski za zezwoleniem jenerał-gubernatora Czertkowa wydał ukaz, że przy pochodzie konduktów pogrzebowych na cmentarz uznano za konieczne zabronić noszenia trumien ze zwłokami na ramionach lub tragach, z wyjątkiem, jeżeli są to zwłoki dzieci. Zwłoki mogą być odwożone na cmentarz tylko na karawanach lub wyznaczonych do tego celu wozach. W wypadkach wyjątkowych, gdy najbliżsi krewni lub opiekunowie zmarłego zechcą odnieść zwłoki na ramionach za karawanem do grobu, można to uczynić dopiero po minięciu przez kondukt pogrzebowy rogatek i w każdym takim wypadku należy uzyskać pozwolenie od oberpolicmajstra.

Zakaz ten wywołały demonstracje i zatargi publiczności z policją podczas pogrzebu **Nenckiego**, opisane niedawno przez naszego korespondenta z Warszawy.

Wielostronny potomek Burbonów. Pod nrem 232 przy Faubourg Saint-Honoré w Paryżu zamieszkuje Juljusz de Bourbon d'Artois de France, nieznany, lecz prawowity potomek Ludwika świętego. Almanach gotajski wymienia wprawdzie innych książąt, jako dziedziców tronu Francji i Nawary, zapominając zupełnie o Juljuszu de Bourbon d'Artois de France, on jednak kiedy niekiedy przypomina się ludzkiej pamięci. W tych dniach przesłał do „Journal des Débats“ następujące orędzie: „Ponieważ jest obecnie mowa o przerznięciu Atlantyku szynami kolejowemi, oznajmiamy, że już 20-go lutego 1883 r. przedstawiliśmy naszemu stryjowi, królowi Henrykowi V-mu, projekt toru szerokości 500 metrów, wysokości 30 m., który przy pomocy słupów osadzonych na dnie morskim, połączyłby New-York z Brestem. Niestety, ludzie wykonywują zaledwie połowę tego, co my im proponujemy. Przedstawiliśmy też projekt zabijania zwierząt w sposób mniej okrutny. Zwierzę, czując śmierć nad sobą, trworzy się, i to mu krew zatruwa; nawet wygotowanie kości i mięsa nie zabija mikrobów, powstałych ze strachu. Dalej proponowaliśmy, aby wypiekano chleb mechanicznie, leży to bowiem w interesie tak konsumentów, jak i producentów. Napisaliśmy też trzyaktową trylogję wierszem pod tyt.: „Bakcyle“ i przesłaliśmy ją naszemu rodakowi Pasteurowi, a następnie w 1894 roku złożyliśmy to dzieło Komedji Francuskiej. Odrzuciła je skwapliwie. Sztuka nie była dość idjotyczna, aby się mogła podobać nadwornym komedjantom naszych przodków.

Juljusz de Bourbon d'Artois de France“.

Wspomnienia biskupa Krasińskiego. W „Istor. wiest.“ ukazał się pamiętnik biskupa wileńskiego Adama Krasińskiego, zawierający szereg faktów do historji stosunków rosyjsko polskich za panowania Mikołaja I i Aleksandra II. Oto jeden z nich:

Pewnego razu w Wielką Sobotę cesarz rozkazał ministrowi spraw wewnętrznych Błudowowi, aby po jutrzni powinszował Pawłowskiemu godności metropolity — „żeby miał sny przyjemne“, dodał monarcha. Nabożeństwo odbywało się u św. Katarzyny o północy, odprawiał je Pawłowski. Około godziny 2 powrócił do domu i miał się już rozbierać, gdy zameldowano przybycie ministra spraw wewnętrznych. Błudow oznajmił, że przybywa z rozkazu monarchy, aby jego przewiebności powinszować stanowiska metropolity.

W środę, po świętach, Pawłowski stawił się u cesarza, aby złożyć podziękowanie, ubrany w fjolety, jako biskup. Cesarz zauważył to i zapytał, czemu nie przywdział szat metropolity. Pawłowski odrzekł:

— Nie mam jeszcze, Najjaśniejszy Panie, potwierdzenia z Rzymu, a może Papież nie zgodzi się jeszcze?

— Zgodzi się, zgodzi — powiedział cesarz. — Będziesz miał wszystko, co miał Siestrzeńcewicz.

W dalszym ciągu rozmowy cesarz dodał:

— Chcę, żeby w mojem państwie każdy wyznawał tę religję, w której się urodził.

Na to Pawłowski, ukłoniwszy się nisko, odrzekł:

— Kto nie wierzy w Boga, ten nie będzie wierny Waszej Cesarskiej Mości.

— Tak, to jest moje przekonanie — zaznaczył cesarz“.

Osobliwe dzieło sztuki ofiarował w darze baron de Luca oddziałowi przemysłu artystycznego muzeum San Martino w Neapolu. Jest to pokój cały, — wraz z posadzką i urządzeniem, — zrobiony z bronzu, glinu i niklu. Ozdabia pokój 200 wypukłorzeźb. posągów i t. d. z bronzu: posadzka naśladuje kobierzec i ma brzeg dwukolorowy. Wartość tego pokoju wynosi przeszło 700.000 fr.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Awans w Banku krajowym. Skutkiem zmiany etatu urzędników Banku krajowego zatwierdziła Rada nadzorcza posunięcie:

Do rangi II: dra Jana hr. Drohojowskiego, Władysława Białaczewskiego, Walerjana Erlachera, Stefana Kossaka, Antoniego Nartowskiego, Romana Łozińskiego, Stanisława Pieńczykowskiego.

Do rangi III: Marjana Hamerskiego, Jana Armołowicza, Juljana Wojciechowskiego, Aleksandra Kovessa, Artura Hankego, Fryderyka Rumpa, Alojzego Królikowskiego.

Do rangi IV: Mieczysława Kowalskiego, Marjana Dzikowskiego, Marcelego Gajewskiego, Emila Trzcińskiego, Tadeusza Wilusza, Józefa Grollego, Emila Kruga, Jana Wolskiego.

Do rangi V kl. 1: Józefa Jaszka, Teofila Kosowskiego, Włodzimierza Wisłockiego, Stanisława Osbergera, Władysława Pizara, Antoniego Burczaka, Zygmunta Poźniaka, Józefa Brandysa, Kaz. Borkowskiego.

Do rangi V kl. 2: Władysława Frajdenberga, Kazimierza Wójcikiewicza, Brunona Bastgena, Władysława Jenika, Teodozjusza Wewiórowskiego, Józefa Kretschnera, Kazimierza Kiełbusiewicza, Franciszka Goneta.

Do rangi VI: Włodzimierza Sawczyńskiego, Edwarda Pompy, Witolda Mieszkowskiego, Antoniego Bazala, Juljusza Sawczaka.

Nowe stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych, dyetarjuszów i kalkulantów dla Galicji z siedzibą we Lwowie“ zostało zawiązane i przez namiestnictwo zatwierdzone. Mieści się ono w własnym lokalu przy ulicy Ormjańskiej l. 29 III p., gdzie od godz. 6 wieczorem udziela informacyj i przyjmuje wpisy zgłaszających się członków. Wpis 1·20 k., wkładka miesięczna 80 h.

Staraniem komitetu wykładów popularnych w Bochni odbędzie się w niedzielę, dnia 8 grudnia b. r. w sali kasynowej w Bochni wykład dra Wiktora Czermaka, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego na temat: „Polskie rządy w Królestwie Kongresowem (1815—1830)“. Ceny miejsc: Krzesło 40 hal. Wstęp na salę 20 hal., dla studentów 10 hal. Dochód przeznaczony dla dzieci wrzesińskich. Bilety do nabycia w aptece p. A. Weisa, przed wykładem przy kasie. Początek o godzinie 4 po południu.

Z Kalwarji piszą nam: W niedzielę 1 b. m. odbył się w sali tutejszej Czytelni wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Na program złożyły się: Słowo wstępne, odczyt, deklamacja, chóry męskie i produkcje bardzo udatne orkiestry amatorskiej pod dzielnym kierunkiem p. Józefa Pałasza, kierownika szkoły w Zebrzydowicach.

Car aresztowany. Cara Mikołaja spotkała we Lwowie haniebna niespodzianka. Policja, widocznie w dobrym humorze po walnem onegdaj zwycięstwie w ulicy Mochnackiego, aresztowała Mikołaja Cara, który nie mógł się wykazać paszportem i z wyraźnemi oznakami wstrętu do pracy, włóczył się po mieście.

Tajemnicza zbrodnia. Sąd powiatowy w Krzeszowicach zawiadamia nas, że w dniu 7-go listopada 1901 roku znalazła żandarmerja w Krzeszowicach nad rzeką Krzeszówką za koleją, — pod chmielarnią skarbową, zbroczoną krwią odzież ludzką, a mianowicie: 2 męskie koszule, z których jedna była oznaczona literami D. C., jednę parę kaloszy oznaczone wewnątrz na obcasach literami A. K., jedną dziecinną koszulę i jedno ubranie dziecinne, pochodzące jakoby z 3-letniego dziecka, wszystko bardzo silnie krwią zbroczone z przylepionemi krótkiemi włosami, już to do skrzepłej krwi, już to do odzieży.

Ktokolwiek miałby jakiekolwiekbądź bliższe szczegóły pod tym względem, raczy je udzielić najbliższej władzy bezpieczeństwa, albo sądowi powiatowemu w Krzeszowicach.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Rudolf Polly z Podgórza 1 k., Cukiernia p. Palmowskiego z Wieliczki 4 k., Ks. Edward Popeć ze Zwierzyńca 2 k., Maryla i Precio Grzegorczyk 2 k., A. H. 1 k., B. M. 1 k., S. H. 60 h., W. D. 1 k., Ks. Andrzej Kielar i goście jego 12·10 k., Uczniowie II kl. gimn. w Wadowicach 6 k., Bolesław Targowski z Tokarni 10 k., Karol Dydusiak z Włosienicy 2 k., Aleksander Szybalski z Koniuchowa 5 k., Rudolf Lisowski 1 k., Cukiernia Lwowska 2·40 k.

Ogółem zebrano 1584 k. 68 h., 11 rs., 35 kp.

Rekolekcje do oczne dla pań nauczycielek szkół publicznych i prywatnych odbędą się w kościele św. Jana przy klasztorze PP. Prezentek w d. 11, 12 i 13 b. m. o godzinie 5 wieczór pod przewodnictwem ks. Bratkowskiego T. J. — Pp. nauczycielki prywatne, pragnące wziąć udział w rekolekcjach, zechcą się zgłosić po bilety wejścia do Biblioteki Stowarzyszenia nauczycielek (ul, Krupnicza l. 16 II piętro, między godz. 3 a 6 po południu).

Z Tow. św. Wincentego a Paulo. W niedzielę dnia 8 grudnia b. r., jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny mieć będzie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo swe nabożeństwo w kościele św. Barbary o godz. 7 rano, czasu którego Członkowie wspólnie do Stołu Pańskiego przystąpią. Wieczorem zaś tego dnia o godz. 7 nastąpi w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska ogólne zebranie członków z Krakowa i Podgórza, oraz przybyłych delegatów z prowincji, na którem zdaną będzie sprawa z działalności Towarzystwa.

Z teatru. W jutrzejszych (sobotnich) premierach, z których odbyły się obecnie próby jeneralne grać będą: w 2-aktowej główniej sztuce Hervieux'a „Zagadka“, panna Wysocka i Sulima, paniowie Sobiesław, Sosnowski, Mielewski, Kotarbiński, Puchalski — w 1 akt. obrazku, Juljusza Renarda „Marchewka“ (Poil de Carotte) panna Przybyłko, Puchniewska, Sokolicz, p. Jednowski — w 1 akt. komedji Courteline'a „Miły gość“ (Unclient servieux) panowie: Przybyłowicz, Zelwerowicz, Walewski, Stępowski, Wójcicki, Strycharski i Zawierski.

Kółko slawistów. Walne zgromadzenie „Kółka slawistów“ U. U. J. odbyło się dnia 22 października b. r. Wobec tego, że dotychczasowi członkowie zarządu. nader czynni i zasłużeni dla „Kółka“, kończąc swe studja uniwersyteckie, ustąpili — walne zgromadzenie poczyniło pewne zmiany. Mianowicie przewodniczącym wybrano Stanisława Turowskiego, zastępcą Stanisława Fischera, sekretarzem Tadeusza Grabowskiego.

„Kółko slawistów“, liczące dopiero 5 rok swego istnienia, rozwija się bardzo pomyślnie i szybko. W r. b. liczba członków wzrosła w dwójnasób, a regularne każdej niedzieli posiedzenia, w które wchodzą odczyty, wykłady, referaty i dyskusje treści gramatycznej i literackiej z zakresu filologji slawistycznej, dowodzą skutecznej działalności „Kółka“, zainteresowania, pracy i zapału wśród członków.

W roku ubiegłym założono osobną bibljotekę „Kółka slawistów“, na który to cel ofiarowały pp. Marja Retingerowa i mecenasowa Bednarska znaczne datki pieniężne, a pani Retingerowa szafę na książki.

Profesorowie zawsze wspierali i wspierają chętnie „Kółko“ i wszyscy ofiarowują swe dzieła na rzecz jego biblioteki.

Także Akademja Umiejętności licznych wydawnictw swych, a niektóre redakcje polskie, jak „Przeglądu pol.“, „Przewodnika bibljogr.“, „Przewodnika nauk.-lit.“, „Ludu“, „Niwy“ i t. d., lub obce, jak „Vlast“. „Slovencki Prehled“, „Dom a svet“ i t. d., już to wprost bezinteresownie, już też za bardzo małą opłatą użyczają „Kółku slawistów“ swych pism.

Zarząd więc czując szczerą wdzięczność za tyle sympatji dla „Kółka“, składa niniejszem wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i gorące „Bóg zapłać“.

Już od roku nosi się zarząd z myślą spisywania bibljografji tego wszystkiego co u nas się pisało pisze i wydaje o Słowianach i sprawach słowiańskich, o ich życiu, literaturze, sztuce, kulturze, polityce i stosunkach społecznych. Nie mając jednak do tego odpowiedniego zasobu materjałów, zwraca się zarząd obecnie z usilną prośbą do wszystkich redakcyj pism, wydawców, jakoteż autorów, by raczyli łaskawie artykuły wspomnianego zakresu dotyczące, przesyłać do „Kółka slawistów“ i w ten sposób przyczynić się do tej pożytecznej i potrzebnej a żmudnej pracy.

Adres: „Kółko slawistów“ U. U. J. Kraków, Collegium Novum.

Uroczysty wieczorek ku uczczeniu ś. p. Michała Bałuckiego odbędzie się w środę d. 11 grudnia w Czytelni kobiet. Program tegoż podamy jeszcze.

Artysta malarz, p. Wojciech Kossak, powraca z Berlina na stałe mieszkanie do kraju.

W domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w lokalu Tow. katol. „Przyjaźń krakowska“ w niedzielę dnia 8 grudnia 1901 roku przedstawienie amatorskie dla członków Towarzystwa i gości przez nich zaproszonych, na dochód dziatwy wrzesińskiej. Odegranym będzie Jan Kiliński, szewc warszawski, obraz dramatyczny mieszczański w 8 obrazach przez G. F. Obrazy. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Bankiet ku uczczeniu pierwszej rocznicy przekształcenia szkoły sztuk pięknych na akademję, odbył się onegdaj w sali hotelu „Pod Różą“. W bankiecie prócz uczniów akademji wzięło udział grono profesorów tudzież goście zaproszeni.

Pierwsze przemówienie wygłosił p. Zarucki imieniem wychowańców akademji i w słowach pełnych serdecznego uczucia, dziękował dyrektorowi p. Fałatowi za jego trudy i poświęcenie, położone około jedynej polskiej akademji sztuk pięknych. Na toast p. Zaruckiego odpowiedział dyrektor p. Fałat, podnosząc potrzebę polskiej sztuki odrębnej i zachęcał do usilnej pracy na tym polu. Dalej toastowali p. p. prof. dr Kostanecki, K. M. Górski, Skotnicki. Wesoła biesiada przeciągnęła się do godziny 2 po północy. Toastem „kochajmy się“, który wygłosił p. Jagmin zakończono bankiet.

Kronika policyjna. Poszukiwane przez policję krakowską dwie notoryczne złodziejki, Anastazję Snehotę i Magdalenę Broszkiewiczównę przytrzymano w Nowym Iczynie.

Złodzieja z szajki międzynarodowej Ignacego Gerczukiewicza, przyłapano onegdaj w Szczakowej.

Służący u p. Brzostowskiego, Tomasz Ochmański „sprzykrzył se“ służbę i zbiegł skradłszy 16 koron. O dokumentach swoich nie zapomniał, gdyż zabrał swoją książkę służbową.

Kradzież na kolei. Franciszkowi Kmieciowi, robotnikowi powracającemu tymi dniami z roboty z Prus. niewiadomy sprawca skradł z kieszeni pulares wraz z kwotą ciężko zapracowanych 220 koron na stacji w Trzebini. Żandarmerja tamtejsza pocieszyła stroskanego Kmiecia wykrywszy złodzieja w osobie Michała Cichonia, pochodzącego z Sosnowca, który kilkakrotnie za spełniane kradzieże był już karany. Pieniądze, z których Cichoń już kilkadziesiąt koron przetrwonił, doręczono właścicielowi, złodzieja odstawiono do aresztów sądowych w Krakowie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 7 grudnia.

Nabożeństwo doroczne na intencję szczęśliwego rozwoju Tow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich, odbędzie się w niedzielę dnia 8 grudnia w kościele ks. Pijarów o godzinie 9 rano.

Posiedzenie komisji dla spraw Morskiego Oka, odbędzie się w poniedziałek d. 9 b. m. o godzinie 5-tej w „Collegium novum“.

Z teatru. Widzowie dzisiejszej premiery, będą mieli przed sobą zagadkę nietylko w tytule dzisiejszej sztuki. Do końca prawie autor utrzymuje publiczność w nieświadomości co do głównego punktu. Z dwóch kobiet występujących w „Enigme“ jedna jest winna, oszukuje męża, ale zdrada jest tak dyskretnie osłonięta, że niewiadomo, do której z bohaterek się odnosi. W Paryżu na pierwszem przedstawieniu robiono zakłady: która winna? Zaciekawienie było wielkie. Jest to niezawodnie sztuczka cokolwiek teatralna, ale można przyznać autorowi, że w tym wypadku tytuł nie zawodzi. Będziemy mieli do rozwiązania zagadkę, może nie głęboką, ale interesującą.

Przypominamy, że w niedzielę po południu o $3^1/_2$ godzinie obchód św. Mikołaja w naszym „Sokole“.

Walne zgromadzenie Towarzystwa weteranów odbędzie się w niedzielę.

Wieczór muzyczny odbędzie się w sali „Sokoła“ w poniedziałek (9 b. m.) o godzinie 8 wieczorem. W wieczorku wezmą udział pp. Wanda Tarnawiecka (sopran) i Helena Makowska (alt), oraz pp. J. S. (tenor) i Z. Mossoczy (bas). Przygrywać będzie orkiestra 100 p. p. i orkiestra amatorska.

Pogrzeb ś. p. Cecylji z Saryuszów-Zalewskich Mańkowskiej, małżonki zaszczytnie znanego w mieście naszem profesora, Leona Mańkowskiego, odbył się w piątek po południu przy licznym udziale uczestników. Orszak żałobny, poprzedzony szeregiem Sióstr Miłosierdzia prowadził ks. kanonik, dr Spis w asystencji licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Za trumną, pokrytą wielu wieńcami postępował małżonek, oraz rodzina, jak również wielu przyjaciół i współczujących z nim kolegów. Pochód ruszył z ulicy Wolskiej na cmentarz krakowski.

Popis i turniej szkoły szermierskiej, nad którym protektorat objął J. E. Stanisław hr. Tarnowski, odbędzie się w naszem mieście w niedzielę dnia 8-go grudnia o godzinie wpół do 8 wieczór. Na program dnia pierwszego składa się: Assaut klasyfikacyjne o medale na szable i florety, przy którym miarą ocenienia kwalifikacji nie jest ilość zadanych cięć, lecz postęp w umiejętności władania bronią, zgrabność i precyzje ruchów. Poule-assants o nagrody honorowe, przy którym chodzi o zadanie jak największej ilości cięć. Na program dnia drugiego składa się popis szkoły szermierki p. Feliksa Nowotnego, oraz popis najlepszych fechmistrzów, którzy zewsząd przybycie swoje zapowiedzieli. Zakończy uroczyste rozdanie nagród i medali. Spodziewać się należy, że krakowska publiczność, która w zeszłorocznym turnieju tak liczny u-

dział wzięła, pospieszy i tym razem licznie, tem bardziej, że szkoła p. Nowotnego, który się w naszem mieście tak bardzo do rozbudzenia ruchu sportowego przyczynił, ma u nas niezwykle dobrą opinję.

Sprawcę napadu, który w dniu 1 b. m. w ul. Karmelickiej pod pozorem zaczepienia swej narzeczonej w dotkliwy sposób poturbował dwóch tutejszych fryzjerów pp. Leopolda Kolouszka i Franciszka Radę, zadając pierwszemu silne pchnięcie nożem w plecy, wyśledziła policja i odstawiła do aresztów sądu karnego pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia. Jest nim Józef Łękowski z Nowej Wsi, obecnie murarz niemający zajęcia.

Józef Gerlak, który w nieznanym zamiarze manipulował w dniu 17 listopaa na dachu domu przy ul. Dietlowskiej l. 36, przyczem spadłszy na bruk doznał ciężkich uszkodzeń, zmarł w szpitalu św. Łazarza.

Schwytanie mordercy. Tymi dniami jakiś nieznany mężczyzna wpadł nagle do mieszkania p. Antoniny Wideckiej, w domu przy ulicy Sykstuskiej we Lwowie, a odezwawszy się: „przyszedłem cię zabić, bo mi tak kazali“ powalił ją na ziemię, raniąc kilkakrotnie bokserem w głowę. Na krzyk p. W. przyleciały sąsiadki Marja Brożek i Kislowa, które widząc groźną sytuację, rzuciły się na awanturnika, aby go odciągnąć od swej ofiary. Zbrodniarz w tej chwili zadał bokserem cios Marji Brożek, która się zatoczyła do drugiego pokoju i upadła bezprzytomna, Kislową wyrzucił z mieszkania, sam się zabrawszy, wyszedł spokojnie na ulicę.

Dyrekcja policji lwowskiej powzięła podejrzenie, że mordercą mógł być niejaki Wiktor Wulczak, b. djetarjusz kolejowy. Rozesłano za nim bezzwłocznie listy gończe, a już w nocy z piątku na sobotę bieżącego tygodnia policja krakowska zdołała ująć sprawcę morderstwa w mieszkaniu niejakiego Zielińskiego, do którego Wulczak przyjechał w odwiedziny. Zdaje się, że sprawa ta ma tło miłosne. Syn Widackiej miał się bowiem żenić, matka była temu przeciwną, a narzeczona, jak przypuszczają, chciała zgładzić przeciwniczkę ze świata, i w tym celu najęła Wulczaka. Stan napadniętej jest groźny.

Ostrożnie z kiełbasą. N. N., służąca, zamieszkała przy ul. Starowiślnej l. 72, mimo piątkowego postu, spożywszy większą ilość niezdrowej kiełbasy, doznała tak dokuczliwych cierpień wewnętrznych, że zaszła potrzeba porady pogotowia ratunkowego. Chętne w niesieniu pomocy, pogotowie wnet uwolniło swą pacjentkę od cierpień, — stosując odpowiednie środki.

Zguby. P. Apolonja Bańkowska znalazła kartkę zastawniczą na 2 złote wisiorki z djamentami. Scheindla Loeffler znalazła złoty zegarek damski z łańcuszkiem.

Pokątna ajencja emigracyjna. Komisarz policyjny p. dr Krzyżanowski z Oświęcimia, doniósł tutejszym władzom, że w Lipniku na pograniczu Galicji i Węgier tutejszy karczmarz Nebenzahl, trzymając pokątną ajencję, wysyła lud galicyjski z okolic Tarnowa i Sącza do Ameryki i różnych stron świata. Tutejsze władze polityczne czynią kroki około położenia tamy żydowskiej spekulacji.

Znowu tramwaj. Coraz częściej dają się słyszeć słuszne użalenia i skargi na motorowych, kierujących jazdą tramwajową, którzy przez swą nieuwagę czy też niedbalstwo niemało już uszkodzeń cielesnych i kłopotu przyczynili ludności krakowskiej. — Wczoraj znów wieczór w Rynku głównym około godz. 8-mej wóz tramwajowy nr 13 najechał na dorożkę nr. 97 w chwili, gdy woźnica jej chciał zawrócić ze stanowiska ku starostwu. Tramwaj uderzył tak silnie konia w bok, że zwierzę powaliło się na ziemię, przygniatając równocześnie swym ciężarem do ziemi obok stojącego pojarza. 67-letniego Stanisława Śliwińskiego, który wskutek tego doznał znacznego skaleczenia w głowę. Pogotowie ratunkowe, przywołane na miejsce, udzieliło poszwankowanemu doraźnej pomocy. — Wydanie odpowiedniej instrukcji ze strony przełożeństwa dla pp. motorowych bardzo by to było na miejscu, aby wreszcie położyć tamę podobnym wypadkom.

Na gorącym uczynku przychwycono wczoraj wyrobnika Stanisława Luzara w chwili, gdy zamierzał skraść jedno z drzewek gwiazdkowych, rozstawionych co dopiero w Rynku głównym.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

WP. Dr S. w Kalwarji. Wzory o których Szan. pisze, nie są jeszcze gotowe. Pan S. bawi obecnie we Lwowie i dopiero za jego powrotem porozumiemy się z nim w tej sprawie.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 7 grudnia: „Marchewka“, kom. w 1 akcie Jul. Renard. — „Zagadka“, sztuka w 3 akt. O. Hervieux'a. — „Miły gość“, kom. w 1 akcie Jerzego Courtelina (nowość).

Z literatury, teatru i sztuki.

* Na treść ostatniego zeszytu „Przeglądu powszechnego“ złożyły się następujące prace: „Na wyspie Patmos“ przez ks. Marcina Czermińskiego T. J., „Rozbiór krytyczny źródeł, odnoszących się do kwestji św. Stanisława, biskupa“ przez prof. K. Krotoskiego, „Kilka słów o kwestji kobiecej“ przez Jadwigę Rostworowską, „Od Rogera Bacona do Harnacha“ przez ks. Czajkowskiego T. J., oraz „Wesele“ Wyspiańskiego przez ks. Pawelskiego T. J. Przegląd piśmiennictwa oraz sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego uzupełniają bogatą treść zeszytu.

Ostatnie wiadomości.

Miasto Lwów i policja.

Lwów: Prezydent m. Lwowa p. Małachowski wysłał na ręce posła Romanowicza w Wiedniu obszerny telegram, w sprawie zajść przed konsulatem niemieckim dn. 4 b. m. Telegram wbrew twierdzeniu ze strony oficjalnej, iż policjanci nie bili uczniów, potwierdza artykuły dzienników o pastwieniu się żołnierzy policyjnych nad chłopcami.

Wczoraj lwowska Rada miejska przeprowadziła dyskusję nad tą sprawą. Zabierali głos pp. Riedl, Lerski, Schirmer, Starczewski, Markiewicz, Mayer, Loewenstein, Pawlewski, Majerski. Wszyscy wykazywali beztaktowność i brutalność policjantów, jakkolwiek mięszania się dzieci do polityki wcale nie pochwalano. Uchwalono jednomyślnie na wniosek p. Loewensteina wyrazić ubolewanie z powodu onegdajszego postępowania policji, tudzież na wniosek p. Riedla prosić Koło polskie i posłów lwowskich o urgowanie rządu w sprawie reorganizacji lwowskiej policji po myśli uchwał Rady, popartych przez namiestnictwo i przedłożonych ministerstwu na początku roku, tudzież postanowiono uprosić prezydjum Rady, ażeby przedstawiło namiestnikowi onegdajsze zajścia i zażądało przeprowadzenia śledztwa i surowego ukarania winnych organów policyjnych.

Demonstracje studentów w Belgji.

Bruksela: Dzienniki donoszą z Lowanium, że odbyły się tam demonstracje studentów, którzy rozbijali szyby i wyrządzili znaczne szkody po sklepach tak, że policja była zmuszoną zrobić użytek z broni. Dwaj urzędnicy są ranni. Studenci napadli także na syna dyrektora teatru. Stan jego jest groźny.

Katastrofa kolejowa.

Koszyce: Na tutejszym dworcu nastąpiło zderzenie pociągu osobowego, przybyłego z Eperies, z pociągiem towarowym. Dwie osoby ze służby kolejowej lekko ranne. Z podróżnych nikt nie odniósł okaleczenia.

Z Afryki południowej.

Pretorja: Onegdaj zaatakowali Anglicy trzy obozy boerskie, przyczem 250 Boerów wzięto do niewoli, a mianowicie przeszło 100 na południowy-zachód od Ermelo, 93 w pobliżu Nilstroom w obozie pod wodzą Beyera i 19 w północno-zachodniej części Transwaalu, gdzie zdobyto obóz Liebenberga.

TELEGRAMY.

Wyrok na dra Rakowskiego.

Poznań 7 grudnia. Izba karna zasądziła był. redaktora „Pracy“ poznańskiej dra Kazimierza Rakowskiego, „z powodu podawania urządzeń państwowych w pogardę i obrazy b. ministra Podbielsky'ego“ na dwa lata więzienia, a współoskarżonego wydawcę „Pracy“, Marcina Biedermanna, na sześć tygodni więzienia.

Wyrok powyższy stoi na tej samej wysokości co wyrok gnieźnieński. Zasądzono człowieka, któremu nieudowodniono żadnej winy, którego jedynym grzechem było, że nawoływał swoich rodaków do stawiania energicznego oporu germanizacji. Wyrok na dra Rakowskiego był już napisany za nim go przed sądem stawiono. Sędziowie pruscy bowiem orzekają nie według sumienia, nie według ustawy, ale tak jak im każą Hakatyści, którzy mają w swych rękach ich dalszą karjerę. Nigdy upodlenie stanu sędziowskiego nie doszło do takich rozmiarów, nigdy rozkład moralny Prus współczesnych nie okazał się tak jaskrawo, jak w tych politycznych procesach.

Zaciekłość krzyżacka pochłonęła znowu jedną ofiarę. Społeczeństwo polskie nie zapomni o Rakowskim. Ciężko dotkniętej rodzinie naszego kolegi przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia i serdecznego żalu.

Odznaczenie.

Wiedeń 7 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał sekretarzowi namiestnictwa, Hieronimowi Zahradnikowi w Kosowie, order Franciszka Józefa.

Nominacje.

Wiedeń 7 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza przeszło 50 nominacyj w sądownictwie okręgu lwowskiego. Są to przeważnie przeniesienia sędziów powiatowych z jednych powiatów do innych.

Oświadczenie Jaworskiego.

Wiedeń 7 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji, po krótkich przemówieniach Zaczka, Hortisa (Włocha) i Ferjancicza, prezes Koła polskiego, pos. Jaworski, złożył następujące oświadczenie: Od początku tegorocznej sesji zabiera się czas Wysokiej Izbie ku wielkiej szkodzie ważnych i przez ludność uznanych za nagłe prac ustawodawczych, przez wielką ilość wniosków naglących. Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność oświadczyć, jak się zapatrujemy na sprawę wniosków naglących, a dzisiejsza dyskusja tylko nas utwierdza w tem, co już pierwej w tym przedmiocie powiedzieliśmy.

Dzisiaj chodzi tu o wniosek naglący, który, już od dłuższego czasu wniesiony, przechodził przez różne fazy, aż wreszcie dziś przyszedł pod obrady. Nie chcę odmawiać temu wnioskowi szczególnego znaczenia. Byliśmy i jesteśmy zawsze zdania, że rozwój życia duchowego narodów uważać należy za główny warunek rozwoju kulturalnego, narodowego i materjalnego narodów. (Żywe oklaski na ławach polskich). Dlatego byliśmy zawsze gotowi takie dążenia popierać. (Oklaski u Polaków). Wiedza jest siłą i dlatego możemy słoweńskie dążenia powitać tylko z sympatją. Ale niestety, nie jesteśmy w stanie głosować za nagłością wniosku, a powody zaraz wyłuszczę.

Następnie porównał Jaworski parlament do chorego człowieka, który przychodzi do zdrowia i twierdził, że należy unikać kwestyj drażliwych, by parlamentowi znowu nie zaszkodzić. W końcu oświadczył, że tak ważny wniosek nie może być załatwiony w sposób nagły, gdyż wymaga gruntownej dyskusji.

Mowę Jaworskiego przyjęli Słoweńcy szmerem niezadowolenia.

Pogłoski o przesileniach.

Wiedeń 7 grudnia. Pogłoski, jakoby hr. Wodzicki jeszcze przed Nowym Rokiem miał zostać ministrem rolnictwa na miejsce Giovanelli'ego, należy przyjmować z pewną rezerwą, ponieważ nominacja Wodzickiego zmieniłaby dotychczasowy urzędniczy charakter gabinetu.

Głosy prasy wiedeńskiej o mowie Jaworskiego.

„N. Fr. Presse“ pisze, iż Polacy dlatego głosowali przeciwko uniwersytetowi słoweńskiemu w Lublanie, aby módz również głosować przeciwko uniwersytetowi rusińskiemu we Lwowie. Taki był mimo wszystkie dyplomatyczne zwroty prezesa Jaworskiego rzeczywisty powód.

Przeciw lwowskiej policji.

Wiedeń Na wczorajszem gosiedzeniu Izby poselskiej odczytano interpelację pos. Romanowicza, Jaworskiego i tow. do prezydenta gabinetu w sprawie postępowania lwowskiej policji przeciw tamtejszym uczniom szkół średnich.

Interpelacja o Wrześnię.

Wiedeń 7 grudnia. Jeden z członków Koła Polskiego w Berlinie oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse“, iż Polacy podczas rozpraw nad interpelacją wrzesińską będą się trzymali ściśle ram, przez interpelację zakreślonych. Gdyby która z innych partyj, centrum, albo socjaliści, nadała sprawie szersze, ogólno-polskie znaczenie, Polacy przyjmą to życzliwie. Interpelację podpisało 14 posłów polskich, 38 centrowców, 8 posłów alzackich, oraz 3 Welfów. Rozprawy nad nią rozpoczną się we wtorek.

Interpelację wniesie prezes Koła polskiego ks. Radziwiłł, do pomocy jest mu wyznaczony pos. Roeren z centrum katolickiego. Pozatem jeszcze w sprawie interpelacji będzie przemawiało dwóch posłów: Dziembowski, obrońca w procesie gnieźnieńskim, oraz Chrzanowski.

Żydowski patrjotyzm.

Lwów 7 grudnia. Na zebranie tutejszych żydowskich syonistów przybyli Rusini; nastąpiło wielkie zbratanie na tle antypolskiem, wygadywano na Polaków i śpiewano ruskie i żydowskie narodowe pieśni!!

Głosy prasy niemieckiej o Wrześni.

Wiedeń 7 grudnia. „Neues Wiener Journal“ zamieszcza bardzo sympatycznie napisany artykuł o procesie gnieźnieńskim. W tym samym artykule pismo broni ministra Piętaka przed napaściami prasy niemieckiej, oraz wyraża zdziwienie, iż hr. Eulenburg mógł interpelować hr. Gołuchowskiego w tej sprawie.

Nowa denuncjacja.

Berlin 7 grudnia. „Berliner Tageblatt“ wzywa rządy austrjacki rosyjski i pruski, aby połączyły się dla wspólnej akcji przeciwko agitacji wszechpolskiej.

Budapeszt 7 grudnia. „Pester Lloyd“ donosi, że **p. Rott nie przyjął godności superarbitra w sprawie o Morskie Oko.**

Echa demonstracji.

Lwów 6 grudnia. Natychmiast po swej rozmowie z dyrektorem policji, namiestnik zawezwał wiceprezydenta Rady szkolnej, p. Płażka, z którym odbył dłuższą konferencję. następuie odbyła się konferencja dyrektorów gimnazjalnych z wiceprezydentem, na której omawiano sprawę manifestacji. Jak nas informują prywatnie, uczniowie, aresztowani przed konsulatem, będą ukarani karcerem od ośmiu do 16 godzin.

Secesja ruskich studentów.

Lwów 6 listopada. Studenci Rusini wypisują się w dalszym ciągu z uniwersytetu lwowskiego. Dotychczas zgłosiło wystąpienie 402 studentów, a w tej liczbie 240 alumnów.

Z Rady państwa.

Wiedeń 6 grudnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś rano o godzinie 11 min. 15.

Koło polskie wniosło bardzo obszerną interpelację w sprawie „Morskiego Oka“. Interpelacja obejmuje kilkadziesiąt arkuszy. Kończy się następującemi pytaniami, wystosowanemi do rządu:

1) Czy rząd chce postarać się o to, aby rozprawy sądu rozjemczego zostały przyspieszone, aby ten pożałowania godny spór został raz na zawsze ukończony. Dalej czy rząd skłonny jest, aby sąd rozjemczy z prezydentem na czele na miejscu zbadał stan rzeczy, jakoteż by przesłuchano świadków na miejscu?

2) Jak rząd usprawiedliwi zarządzenie wydane żandarmom austrjackim, aby uważali terytorjum sporne, jako terytorjum węgierskie?

3) Czy rząd skłonny jest zgodzić się na to, aby zastępcy Wydziału krajowego byli dopuszczeni do rozprawy sądu rozjemczego?

4) Dlaczego cofnięto posterunek austrjackich żandarmów z terytorjum spornego?

5) Jakimi środkami chce rząd zawarować neutralność terytorjum spornego i wystąpić przeciw samowoli żandarmów i władz granicznych węgierskich?

6) Czy rząd chce przedłożyć Izbie korespondencję przeprowadzoną w tej sprawie z rządem węgierskim?

Koło polskie wniosło dziś także i drugą interpelację w sprawie zachowania się policji lwowskiej podczas demonstracji uczni gimnazjalnych w dniu 4 b. m.

Pos. Breiter i tow. wnieśli interpelację do prezydenta ministrów w sprawie konferencji ministra spraw zagranicznych z zastępcą rządu niemieckiego w sprawie demonstracyj lwowskich antyniemieckich.

Minister dla obrony krajowej przedłożył ustawę o przedłużeniu kontyngentu rekrutów na r. 1902.

Pos. Krempa i tow. wnieśli interpelację do ministra skarbu w sprawie rewizji celnych na stacjach granicznych Oświęcim i Szczakowa.

Na wstępie posiedzenia zawiadomił prezydent hr. Vetter, że pos. Herzog (ze stronnictwa wszechniemieckiego) złożył swój mandat do Rady państwa. Następnie zawiadomił prezydent, że wszystkie wnioski nagłe, z wyjątkiem wniosku nagłego Słoweńców, o założenie uniwersytetu słoweńskiego, zostały odroczone.

Pos. Sustersic otrzymuje głos celem uzasadnienia swego wniosku nagłego.

Tymczasem zjawia się w Izbie poseł Herzog i idzie prosto do prezydenta, hr. Vettera, któremu, zdaje się, wyjaśnia, że list. zgłaszający złożenie mandatu przez niego, jest mistyfikacją. Zjawienie się Herzoga w sali wywołało wielkie zdziwienie. Szönererowcy wołają: Cóż jest więc z tym Herzogiem?

Pos. Stein: Czemu ten łajdak jeszcze się nie zastrzelił?

Prezydent przywołuje Steina do porządku.

Pos. Sustersic zaczyna mówić, wrzawa trwa jednak dalej.

Pos. Stein woła kilkakrotnie: Herzog jest denuncjantem i łajdakiem. Prezydent przywołuje go kilkakrotnie do porządku i wyraża przytem ubolewanie, że nie ma innych środków do rozporządzenia.

Pos. Bareuther stara się nakłonić Steina do uspokojenia się. — W drugiej stronie sali toczy się żywa wymiana słów między posłem Gessmanem a socjalistą Schuhmayarem. Podczas tego mówił pos. Sustersic dalej wśród ciągłych przerywań ze strony Steina, który krzyczy do niego ustawicznie „Schwindler“.

Susterszic mówi dalej. Posiedzenie trwa.

Po przemówieniu Susterszica, któremu wszechniemcy ciągle przerywali oświadczył prezydent Izby hr. Vetter, że pos. Herzog powiadomił go, że list, zgłaszający złożenie mandatu przez niego jest mistyfikacją. Izba przyjęła to oświadczenie milcząco do wiadomości. Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym Sustersica o założenie uniwersytetu słoweńskiego

Pos. Berger, który przemawiał po pośle Sustersiczu zwalczał wniosek o założenie uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie.

Podczas mowy pos. Bergera, który obszernie omawiał także stosunki narodowościowe i naukowe w Czechach i na Morawach, przyszło do starcia i wymiany słów między nim i Czechami, szczególnie zaś między nim a wiceprezydentem Izby Zaczkiem, który stał w ławach poselskich.

Po pos. Bergerze zabrał głos minister oświaty dr Hartel i oświadczył, że sprawa założenia uniwersytetu w Lublanie jest bardzo trudna i wymaga głębszej rozwagi. Po nim zabrał głos pos. Zaczek, który przemawia do tej chwili.

W głosowaniu wszystkie wnioski odrzucono.

Następne posiedzenie Izby w poniedziałek o godz. 3 po poł.

Przyjazd arcyksięcia.

Wiedeń 6 grudnia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył dziś do Wiednia.

Złożenie mandatu.

Wiedeń 6 grudnia. Dzienniki powtarzają pogłoski. krążące wśród kół poselskich, jakoby poseł Tschan złożył mandat do Rady państwa. — W kancelarji parlamentu dotychczas nic o tem nie wiadomo.

Margrabia Ito.

Berlin 6 grudnia. Margrabia Ito przybył tu z Petersburga.

Parlament hiszpański.

Madryt 6 grudnia. Przesilenie w ministerjum skarbu usunięto. Biuro Kortezów wybrało samych ministerjalnych kandydatów do komisji, która ma złożyć sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie opłaty ceł w złocie.

Katastrofy kolejowe.

Frankfurt n. Menem 6 grudnia. Pociąg „Orient Express“ Ostenda-Wiedeń, który miał tu przybyć o godzinie wpół do 4 rano przyjechał ze spóźnieniem $1\frac{1}{2}$ godziny. Skutkiem wadliwości hamulców wjechał pociąg na stację z nadzwyczajną szybkością. Lokomotywa rozbiła mur budynku stacyjnego i wpadła z dwoma wagonami do poczekalni II. klasy. Osoby czekające w tej sali zdołały uciec. Z pasażerów nikt nie doznał szwanku.

Debreczyn 6 grudnia. Pociąg osobowy, zdążający z Busbek do Ladami, najechał na stacji Kaba na pociąg towarowy. Cztery wagony pociągu towarowego zostały zdruzgotane. Z ludzi nikt nie odniósł obrażeń.

Przeciw anarchistom.

Waszyngton 5 grudnia. W senacie przemawiali wczoraj senatorowie Comas i Hoar, uzasadniając swe wnioski, dotyczące surowych zarządzeń przeciw anarchistom. Comas zaznaczył ironicznie, że już sama uprzejmość wymaga od Stanów Zjednoczonych, by w ich obrębie nie knowano spisków na głowy koronowane i na naczelników państw. Drugi wnioskodawca domagał się kary od 20 lat więzienia na tych wszystkich, którzyby wzywali do mordu panujących.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 6 grudnia. (Giełda połudn.). — Godzina 3·—. Marki 117·—. Renta majowa 99·05. Węg. renta koronowa 94·—, Akcje austr. zakładu kredyt. $654\frac{3}{4}$. Akcje węg. 665, Akcje Anglobanku 365. Akcje Unionbanku 538, Akcje Länderbanku 416, Akcje kolei państwowej 651, Lombardy —·— Akcje fabryki broni 297. Akcje tytoniowe 290, Akcje Alpiny $404\frac{1}{2}$. Losy tureckie 225, Ruble 253. Usposobienie Montang miały lepszy popyt; kredyty i lombardy przy zamknięciu giełdy nowały wyżej.

Ceny targowe z dnia 3 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·40 do 16·71 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14.20 do 14·70. żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·90 do 13·—, owies z opłatą akcyzową od 13·80 do 14·40, groch od 17·— do 24·—, tatarka od 14·— do 17·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 21·—, jagły od 19·— do 25·—, siano od —·— do 6·40, słoma od —·— do 4·40, koniczyna od —·— do 6·80, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3·20, jaja za kopę od 3·60 do 4·20. masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 8.—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·10 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik Księgarni i wypożyczalni nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Niejaki Kazimierz Ehrenberg, były niefortunny dzierżawca „Głosu Narodu“ napada na mnie perjodycznie w swoim miłym organie — podsuwając mi w swym zwykłym lubym stylu, że rozgłaszam w celach zysku i konkurencyjnej zawiści pogłoski, że „Jego Głos“ wkrótce wychodzić przestanie, — otóż na ostatni napad jego z dnia 30 listopada b. r. w „Ich Głosie“ umieszczony, oświadczam, „że jakkolwiek w głębi duszy przekonany jestem, że anemiczny żywot tegoż pisma na dni jest policzony; to jednak znając, jako były administrator „Głosu Narodu“ z czasów dzierżawy tegoż pisma przez K. Ehrenberga, jego charakter i sposób postępowania, tak wiernie przez dziennik „Naprzód“ skreślony, — uważałbym niżej mej własnej godności zajmowanie się owem pismem, jak i osobą kierownika tegoż, napaść tę uważam tylko za nowy sposób reklamy z jego strony, aby naiwnych, lub nieznających bliżej istoty rzeczy, napędzić w swe sieci przy zbliżającym się Nowym Roku — do czego wstępem jest już w tymże samym numerze „Ich Głosu“ zapowiedziane wydawanie w dodatku Wspaniałych Dzieł, których zapewne. jak zwykle, początek zobaczymy, bo jak Szan. Czytelnikom wiadomo, kiedyż to i komu tenże K. Ehrenberg w czasie swojego wydawnictwa obietnicy dotrzymał?!

Należy więc ostrożnie i ze zrozumieniem właściwego celu przyjmować podobne reklamy.

Jan Strycharski,
administrator „Głosu Narodu“.

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B
POLECAJĄ

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, papierowe, słomkowe i t. p.

Pantofelki domowe
Kalosze rosyjskie i ameryk., **Lakier** na kalosze
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie
Tłuszcz podeszwo-ochronny

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe
Lakiery, Glazury. Masę francuską i woskową do podłóg
Wielki wybór **Latarek** stajennych i ręcznych

Pipy, Węże gumowe, Korkociągi, Korki, Smółka, Maszynki do korkowania
Śrut porcelanowy do mycia flaszek i inne przedmioty i środki do ściągania wina i piwa

LINOLEUM i CERATY
Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe
Przedścółki z Linoleum, ceratowe i japońskie

Szczotki do wycierania nóg, Szczotki hygieniczne do czyszczenia dywanów. **Maszynki** do froterowania podłóg z płytą niklową. **Szczotki** do zamiatania, do froterowania, do szurowania

Szczotki do sukien, do mebli, do sufitów, do obuwia, do szkieł od lamp, do kominów
Trzepaczki trzcinowe, **Pióropusze** do kurzu
Mieszki do samowarów

Kije, Kule i inne Przybory bilardowe
Karty do gry, **Sztony** metalowe, **Szachy,** Szachownice, Domina
Ramki do gazet 2713

„NOWOŚĆ" Ekstrakt herbaciany w płynie „Thee Express"
Alpestre i **Sudetia** ziółka do sporządzania likierów Chartreuse i Sudetia

Najlepsze Likiery
sporządzić można samemu zapomocą **Jul. Schrader'a Patronów likierowych,** patron wystarcza na 1½ ltr. stosownie do gatunku po 80 h. do 1·20

Lampki platynowe } do odświeżania powietrza
Aparaty Longlife } w lokalach
Lessive Phönix najlepszy proszek do prania
Wódka francuska Brazay'a i Molla

Papier roślinny klosetowy w paczkach po 500 arkuszy 30 hal.
Kasetki na papier klosetowy
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B
POLECAJĄ

Tylko co wyszła z druku broszura pod tyt.

CZCI MATKI BOŻEJ
w Polsce.

ODCZYT wygłoszony dnia 7-go września 1900 r. na I-szym międzynarodowym Kongresie Maryjańskim w Lyjonie

przez

Maryjana Bartynowskiego
Cena egz. 40 halerzy.
Do nabycia 2716
w księgarni katolickiej
Dr. Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
Rynek 30, Telefonu Nr. 418.

HANDEL
Józefa Kuczmierczyka
ulica św. Anny L. 2
poleca 2745 1 3

Świeże towary korzenne,
Bakalie i Winogrona hiszpańskie,
Doskonałe Wina deserowe i stołowe od najniższych cen,
Nalewki domowe, Rumy, Koniak stary kuracyjny
Kawior gruboziarnisty
Łosoś wędzony i inne marynaty i konserwy
Porter angielski wystały.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA
pozłotniczo-rzeźbiarska
LEONA WIADROWSKIEGO
Kraków, ul. Floryańska L. 7,
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach salonowych, jak i kościelnych.
Wyrabia w rozmaitych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble.
Podejmuje się złoceń ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 2746 1 10

SETER
młody, tresowany, **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Pańska l. 14, parter na lewo. 2705 3 4

PRENUMERATĘ
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje
KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
2747 1 10 **W KRAKOWIE.**
Katalog czasopism rozsyła na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę
polecam wielki wybór **książek** ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25
PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH
polecają
Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowicę;
SZAMPANY,
znakomitą Herbatę oryginal. chińską
oraz
MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE
od najniższych cen. 2669 4 9

R. DITMAR Kraków Rynek L. 13
poleca: 2715



Lampy wszelkiego rodzaju, **latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry i wyroby majolikowe.**
Palniki ze siatką Auera do spirytusu (świetnie się palące).
Piece naftowe „Calorifères Ditmar" (bez rur i komina) do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków i t. p.
Kuchnie naftowe „R. Ditmar" szybko gotujące (cały obiad).
Naftę salonową (tylko nieeksplodującą) i **prawdziwą amerykańską,** w abonamencie jak zwykle taniej.

Znane z dobroci **NATURALNE WINA** poleca Handel
Jakóba Piekły w Podgórzu

Zieleniak 1 garniec (4 litry) . .	2 złr.	**Samorodner** 1 garn. (4 ltr.)	3 złr.
Hegelayskie 1 „ „ „ . .	2·50	**Tokajskie** wytrawne 1 „ „ „	4 „

„**Partenico**" wino sycylijskie litr 40 ct. — „**Castel del monte**" litr 50 ct.
Przewielebnemu Duchowieństwu i Kółkom Rolniczem znaczne ustępstwa. Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę. 2411 8 10
Zlecenia z prowincyi odwrotnie. *Zamawiać można korespondentką.*

Maszyny **do szycia, do rękawiczek, do pończoch, do pisania i Rowery**
naprawia najlepiej i najtaniej
FRANCISZEK RADOMSKI
MECHANIK 2724
Kraków, ulica Mikołajska Nr. 10.

Na śluby
wynajmuję najtaniej remizy i powozy, oraz na chrzty i wycieczki **P. Guzikowski Grzegórzki L. 41,** Telefon 336. 2728

Proszek do czyszczenia włosów
Lotion antyseptyczny przeciw wypadaniu
Osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów dla pań
POLECA 2647 3 4
Wiskida F. Kraków, Plac Marjacki.

Dom w Ogrodzie
składający się z 4 pokoi na I piętrze, spiżarni, oranżeryi i ogródka, **od 1-go stycznia 1902 do wynajęcia.** Wiadomość u Cylera w Ogrodzie Strzeleckim. 2748 1 4

W. Sznajdrowicz kuśnierz
w Krakowie, Rynek główny Linia A-B, L. 45, I-sze piętro
nad apteką pod „Białym Orłem"
poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład, jakoto: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Peleryny, Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopiańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmany Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski Krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. Zamówienia i reperacye uskuteczania w jak najkrótszym czasie. — Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności nadmieniam, że jako dostawca wszystkich Bazarów krajowych w Galicyi, będę w możności zadość uczynić tak w gustownym jak i wytrwałym towarze. 285 9 20

KAŹMIERZ ZAPAŁA — Jubiler
w Krakowie, ulica Szewska L. 2
długoletni współpracownik i kierownik znanej zaszczytnie firmy w Krakowie jubilerskiej: p. Wład. Wojciechowskiego, po odbytej przedtem kilkoletniej praktyce zawodowej zagranicą
otworzył Magazyn i Pracownię Wyrobów Złotych i Srebrnych
wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. 2344 12 15
Ma na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonuje obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy ślubne i t. p. podług wszelkich wzorów.
Zamówienia i naprawy uskutecznia szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — W magazynie utrzymuje wyroby z chińskiego srebra.
Kupuje i przyjmuje w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Najwyższa nagroda „GRAND PRIX" Wystawa światowa 1900 r.



ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

Nasze nowe familijne maszyny do szycia odznaczają się nadzwyczaj lekkim spokojnym chodem, są bardzo łatwe do użycia i nierzównane do wszelkich robót, wchodzących w zakres szycia domowego, oraz do ozdobnych haftów maszynowych, jak również do robót ażurowych.

są
najużyteczniejszym
Podarkiem na Gwiazdkę.

Coraz bardziej wzrastający popyt, najwyższe nagrody otrzymane na wszystkich wystawach i przeszło pięćdziesięcioletnie istnienie fabryki, dają najpewniejszą rękojmię dobroci naszych maszyn.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego i robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

Paryż 1900 Grand Prix najwyższe odznaczenie.

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma: G. Neidlinger.
Kraków, ulica Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego. 2718

Filie: Kraków, ulica Szpitalna L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego). — Tarnów, ulica Krakowska 4 5. — Nowy Sącz ulica Jagiellońska.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.